WIELKOPOLANIN

Rok 19. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 M., z odnos. do domu 1,45 M., miesięcznie 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, sobota 20 lipca 1901. Telefon Ekspedycyi: 1013.

Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1.20 M., z odnoszeniem 1,62 M. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fen. REKOPISOW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15

Nr 164.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **80 fen.** na te miesiące.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 135.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“, „Pasiecznika“** i **„Obronę prawną“.**

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Wybory na obczyźnie.

Kości rzucone. Rodacy nasi na obczyźnie postanowili głosować w pierwszym pochodzie wyborczym na rodaka.

Myśmy nasze zapatrywania na tę sprawę wypowiedzieli w dwóch artykułach.

Zgodziliśmy się w tych artykułach na to, aby rodacy stawili własnego kandydata, ale równocześnie wielki przycisk położyliśmy na to, aby prowadzono agitacyą nie pod hasłem: „przeciw centrum.“ Takie hasło byłoby fałszywem, tak, jak byłoby fałszywem dążenie do wytwarzania przeciwieństwa do centrum. —

My ostateczny cel stawiania własnej kandydatury widzimy w tem, że taka kandydatura jedynie może zgromadzić i skupić rozrzuconych na wielkiej przestrzeni i słabo jeszcze zorganizowanych wyborców polskich.

Ci wyborcy polscy, nie zorganizowani, działający na własną rękę i według własnego natchnienia, nie wiele mogli zaważyć na szali wyborczej.

Ponieważ jednych ogarniała ta partya, drugich owa, innych znów inna. Głosy się rozdzielały, a centrum, które obecnie się gniewa na naszych rodaków, że postawili własną kandydaturę, bardzo nie wielkie tylko miało poparcie w naszych rodakach, niezorganizowanych i rozstrzelonych.

Centrum powinno to zrozumieć, że wychodźca polski, który się zszeregował pod własnym sztandarem dla oddania głosu na rodaka kandydata, zdecydowany w drugim pochodzie wyborczym do oddania głosu na centrowca, być może skuteczniejszą pomocą, niż wychodźca niezorganizowany i skłonny do ulegania agitatorom najróżniejszych partyi.

Tyle co do stanowiska, jakie nasi rodacy na obczyźnie zajęli przy pierwszym pochodzie wyborczym.

W drugim pochodzie wyborczym, czyli w ścisłych wyborach powinni rodacy nasi oddać głos swój centrowcowi.

Odzywają się wprawdzie głosy, że rodacy nasi mają się wstrzymać od głosowania przy ścisłych wyborach, gdyby centrum nie chciało z nami traktować, my jednak na takie zdanie godzić się nie możemy.

Dwa obowiązki obywatelskie mamy do spełnienia w czasie wyborczym jeden jako Polacy, drugi jako katolicy. Pierwszy możemy spełnić, oddając głos na rodaka przy pierwszym pochodzie, drugi popierając jednogłośnie w ściślejszych wyborach katolika.

Nie zupełnie się też zgadzamy na przyczyny, dla których stawiono na obczyźnie kandydaturę rodaka.

Z niektórych głosów zdaje się wynikać, że kandydaturę tę stawiono dla tego, aby coś od centrum wytargować. Bardzo to może praktycznie, ale nie ten cel ma być głównym.

Głównym celem, dla którego i my odzywaliśmy się za stawieniem własnej kandydatury na obczyźnie, nie są targi z centrum, lecz zaznaczenie **odrębności narodowej**, jako jednego z punktów programu, mającego na oku utrzymanie naszego bytu na obczyźnie.

Jest to cel najprzedniejszy, inne cele maleją wobec tego naczelnego.

Patrzymy zatem na kandydaturę rodaka na obczyźnie z nieco innego punktu widzenia niż wielu innych. My nie widzimy w niej sposobu do wytargowaniu czegoś od centrum, **lecz uważamy ją za niezmiernie ważny krok w życiu politycznem naszego wychodźtwa, uważamy ją za pierwsze silne ogniwo w przyszłej organizacyi polityczno narodowej** naszych rodaków na obczyźnie.

Wobec tego nie wiele znaczą targi z Centrowcami. To bowiem trzeba sobie powiedzieć, że Centrum może dać wielkie przyrzeczenia, a nie będzie ich może mogło mimo najlepszych chęci dotrzymać,

Rezultat więc układów z centrum może być korzystnym, ale może też być bardzo nikłym i to bez winy jednej lub drugiej strony — natomiast wpływ stawienia własnej kandydatury na zszeregowanie się naszych wychodźców na obczyźnie, na podniesienie poczucia narodowego jedynie dodatnim być może.

Słowem uważamy kandydaturę rodaka na obczyźnie za jeden **ze sposobów, mogących nas obronić przed utonięciem w morzu germańskiem.** Tego, zaś, że się bronimy, nikt — a więc i Centrum — nie może nam brać za złe.

Życzylibyśmy, aby nasze zapatrywania przyjęły się w jak najszerszych kołach rodaków na obczyźnie, a wtedy kandydatura rodaka stanie się słupem granicznym nowego okresu życia naszych rodaków na obczyźnie.

Vesterem,

pisującym do „Pracy“ antypruskie artykuły, jest nie kto inny, tylko austryacki minister spraw zewnętrznych p. **hr. Goluchowski** — tak donosi „Danziger Zeitung.“

Doniesienie jest tak zabawnem, że warto je zaznaczyć wybitnym drukiem.

Posądzenie to z drugiej strony „Pracy“ nie mało zaszczytu przynosi.

„Ja, Bauer, das ist ganz was anderes“.

Konserwatywny komitet okręgu wyborczego Kłajpeda-Borowa karczma (Memel-Heydekrug) ogłasza następną odezwę wyborczą, którą podajemy w polskiem tłomaczeniu:

„Litwini chcą zatrzymać swój język, ponieważ przywiązali się do obyczaju i mowy ojców. Jest to ich mowa ojczysta, w której wzrośli. Litwini są bardzo religijni i prowadzą przykładne życie rodzinne, to chcą utrzymać, a utrzymać je **mogą tylko wtedy, jeżeli dziecko ich wzrośnie w mowie ojczystej, a od matki nauczy się mówić i modlić.** My, konserwatyści chcemy zachować język litewski, stanowiący najsilniejsze ogniwo z ziemią rodzinną.“

Tak brzmi odezwa.

Słusznie dodaje do tej odezwy królewiecka „Hartunger Zeitung“, pismo wolnomyślne:

„Powyższe wywody zupełnie są te same, jakich używają Polacy uzasadniając swe dążenia do utrzymania języka i narodowości. To zaś, co się Litwinom przyznaje, powinno się także Polakom przyznać. Poczucie narodowe, którym junkrzy i agraryusze, się tak chełpią, kończy się niestety tam, gdzie się zaczyna interes.“

Tak pisze pismo wolnomyślne.

Lecz konserwatywna „Kreuz Ztg.“ zaraz ma dzielne (?) argumenta ku obronie panów konserwatystów. Powiada to pismo, że należy rozróżniać pomiędzy Polakami a Litwinami, którzy byli zawsze i okazali się lojalnymi poddanymi.“ — O jednem „Kreuz Ztg“ zupełnie zapomniała — nie dodała, że Litwini są **protestantami**, a Polacy **katolikami**. Polaków pisze — „Germania“ z której to doniesienie czerpiemy — chce się zniemczyć i sprotestantyzować, wyprzeć ich z ziemi ojców, Polakom chce się wydrzeć mowę ojczystą, chociaż odezwa wyborcza konserwatystów przyznać musi, że Litwini mogą utrzymać życie religijne i przykładne pożycie rodzinne, zachowując język ojczysty i ucząc dziatwę pacierza w języku ojczystym. To zaś, co Litwinom się przyznaje, ma też znaczenie dla Polaków, temu „Kreuz Ztg.“ zaprzeczyć nie może. Zaiste nie jest to lojalnem traktowaniem Polaków, jeżeli im się chce wydrzeć język ojczysty i gwałtem ich się chce germanizować i protestantyzować.

Tyle „Germania“.

Konserwatyści pojmują to bardzo dobrze, lecz przyznać nie chcę, bo u nich, jeżeli chodzi o Polaków, ma znaczenie przysłowie „ja — „Bauer, das ist ganz was anderes.“

Nową ustawę-wyjątkową

zalecają „Berliner Neueste Nachrichten“. W obszerniejszym artykule rozpisuje się to pismo bardzo ujemnie o rekrutach polskich i zaleca, aby rekrutów polskich przetrzymywano w wojsku trzy lata.

Więc znowu mamy być gorzej postawieni, niż Niemay, którzy, jak wiadomo, obowiązani są tylko do dwuletniej służby.

Przypuszczać można, że rząd przejdzie nad propozycyą hakatystycznego pisma do porządku dziennego, każdy jednak, odczuje że tego rodzaju propozycye mogą słusznie oburzać obywateli polskich. — Przecież propozycya ta jest nowym dowodem, że Hakatyści dążą systematycznie do zupełnego zamienienia nas w obywateli drugiej klasy.

Strachu

chce napędzić Niemcom „Ostmark“ wykazujac liczbami, że niemieckość w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim upada. Mianowicie podnosi „Ostmark“, że przybywa po miastach co raz wiecej kupców i przemysłowców. — Pismo to jest sobie zabawnem. — Wiadomem jest przecie, że prawie wszystkie urzędy dla nas zamknięte, a że żyć trzeba, więc się chwytamy łokcia, topor i wagi, aby żyć. Nie będziemy przecież z głodu umierali dla przypodobania się Ostmarce. — Stanowczo mozolniej dorabiać się w handlu i przemyśle, niż być urzędnikiem i mieć zapewnioną stałą i sutą pensyą. Dopuszczajcie nas do urzędów a mniej będziemy się garnęli do handln i przemysłu. — Tego jednak takie „Ostmarki“ nie rozumieją i dalej straszyć będą Niemców upadkiem niemczyzny na kresach wschodnich. — Zresztą bardzo to na rękę takim „Ostmarken.“

Rozruchy uliczne.

Lwów, 16 lipca.

Dziś od wczesnego ranka, miasto nasze ma wygląd, jakby się znajdowało w stanie małego oblężenia. Oprócz stałego pogotowia wojskowego w gmachu dyrekcyi policyi, gdzie sztab pogotowia od wczoraj urzęduje i na tzw. „fajerpikiecie“ w ulicy Czarnieckiego stoją silne oddziały piechoty na placu Bernardyńskim, w ulicy Wałowej, również na placu Maryackim i na Wałach hetmańskich. Prócz tego po całem mieście krążą silne i mniejsze patrole wojskowe z urzędnikami policyjnemi. Wszystko to umożliwia kupcom spokojną pracę w handlu, a publiczności bezpieczeństwa na ulicach.

Przed lokalem biura pracy przy placu Bernardyńskim od rana już gromadziły się kupki robotników, a liczba ich wzrosła o godzinie 10 do czterystu głów. Część stała na placu, część zaś, znużona

widocznie poukładała sią na plantacyach koło gmachu komendy korpuśnej. Między tłumem uwijają się agitatorzy i dwóch z nich najgoręcej działających usunął w czas — nie aresztował — agent Przestrzelski. Są nimi niejaki Winnicki i rębacz Przyjemski.

Z pomiędzy „bezrobotnych“ szef biura technicznego wydziału krajowego p. Kędzior zaangażował 40 robotników, 20 wiceprezydent p. Michalski, do robót w mieście. Charakterystycznym w tej całej sprawie jest szczegół, że gdy kilku gospodarzy wiejskich szukało między tłumem „bezrobotnych“ robotników do pracy w polu, nikt nie chciał na taką robotę przystać.

Z aresztowanych kilkunastu ekscedentów dziewięciu odstawiono dziś do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i wymuszenia. W mieście w południe spokój, choć patrole nie schodzą. Kupy robotników na placu Bernardyńskim zmalały do kilkudzieciu, a deszcz rzęsisty, który się puścił około godziny 1 dokonał reszty na razie.

Od posła Ernesta Breitera, otrzymano oświadczenie, „że wobec tego, iż do ruchu robotników, pozbawionych pracy i chleba, wmięszali się sycyalni demokraci, nie podejmuje się p. Breiter dalszej interwencyi w sprawie przyspieszenia robót publicznych, a przez to dostarczenia biednym robotnikom pracy.“

Ludność w Galicyi.

W dniu 31 grudnia 1900 r. odbył się spis ludności w Galicyi. Ogłoszone przed kilku tygodniami ostateczne rezultaty spisu, podług opracowanych w namiestnictwie zestawień, wykazują, że ludność Galicyi zwiększyła się o 10 procent w porównaniu ze spisem r. 1890.

Galicya przewyższająca zaludnieniem wszystkie drugorzędne państwa Europy (z wyjątkiem Hiszpanii) posiada dziś 78 powiatów politycznych, 6228 gmin administracyjnych, 5031 obszarów dworskich, 12,579 miejscowości, oraz 7,817,023 ludzi łącznie z wojskiem.

Ludność jej przedstawia się pod względem językowym w następujących liczbach. Językiem polskim mówi cztery miliony mieszkańców (3,983,583), językiem rusińskim — trzy miliony (3084212) wreszcie językiem niemieckim (201,846). Zestawiając ten rezultat z wynikami spisu w roku 1890, widzimy, że ludność, używająca języka polskiego, wzrosła w ciągu lat dziesięciu o pół miliona (472,740) ludność o języku ruskim wzrosła o ćwierć miliona (252,169) natomiast ludność o języku niemieckim zmalała o 15,754 osob.

Podług wyznań w Galicyi mieszka obecnie 3,352,308 katolików, 3,103,410 grecko katolików, 810,845 żydów. W ciągu ostatnich lat dziesięciu iiczba katolików wzrosła o 354,878 osób, grecko katolików — o 390,961 osób, żydów — o 38,632 osób.

Żydzi przeważnie zapisali się do ludności polskiej; liczbę tych polaków mojżeszowego wyznania przypuszczalnie określić można na 650 tys. Reszta żydów figuruje pod rubryką języka niemieckiego właściwych zaś Niemców w Galicyi liczyć można na 60 tys.

Z pomniejszych grup wyznaniowych w Galicyi w końcu r. z. mieszkało 1,540 Ormian-katolików, 2,157 prawosławnych, 1,326 Ormian wyznania gregoryańskiego, 39,328 luteranów, 5,239 reformatów, 310 menonitów, 215 bezwyznaniowych.

Najciekawszą jest jednak statystyka podług oświaty. Oto mała, a wymowna statystyka:

Umie czytać i pisać w roku 1890: 1,239,122, w r. 1900: 2,210,453. Umie tylko czytać w r. 1890: 492,080, w r. 1900: 446,154. Analfabeci w roku 1890: 4,876,614, w r. 1900: 4,660,416. Razem w roku 1890: 6,607,716, w roku 1900: 7,317,023.

A więc na kraj, liczący niespełna 7 i pół milj. ludności, jest jeszcze 4 i pół milj. analfabetów, czyli około 65 proc. Co prawda, w tę ostatnią liczbę wchodzą dzieci w wieku przedszkolnym, lecz to nie osłabia potęgi tej ciemnej cyfry. Galicya jednak w miarę sił uczyniła w ciągu ostatnich lat 10 postęp bardzo duży, gdyż liczba umiejących pisać i czytać wzrosła prawie o cały milion osób.

* **Wiec polski** w sprawie opieki duchownej w Steele odbędzie się w niedzielę dnia 21 lipca o godz. 11 przed południem na sali pani Rahmann, Stary Rynek nr. 3, na który się szan. Braci Rodaków z Steele i całej okolicy jak najserdeczniej zaprasza. Rodacy! przybądźcie i pokażcie jak nam jest potrzebna opieka duchowna. Jeszcze raz zapraszamy szan. Rodaków z całej okolicy jak najuprzejmiej. Przy wstępie będą pobierane 10 fen. wstępnego na pokrycie kosztów.

Komitet miejscowy:
Michał Smektala. Władysław Wielebiński.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Według niektórych pism niemieckich zazwyczaj dobrze informowanych ma cło na żyto wynosić 6 marek, na pszenicę 6,50, na owies 6 marek. — Przy zawarciu traktatów handlowych z jednem z interesowanych państw cło na żyto nie ma być niższe niż 5 mk., na pszenicę 5,50, na jęczczmień 3 mk., na owies 5 mk. Oprócz tego ma być podwyższone cło na wewóz bydła: na woły i krowy ma być podwyższone cło od sztuki o 25 mk., na cielęta o 15 marek, na świnie o 10 m. od podwójnego centnara, na gęsi o 70 f., na mięso o 30 i 55 m. od podwójnego centnara, na kiszki 45 m. na masło i ser o 30 m., na jaja o 6 mk.

— Koszta nowej ustawy o przymusowem wychowaniu dzieci wynosić będą rocznie od 8—12 milionów mk. Z tych ma ponieść państwo dwie trzecie — jednę trzecią mają ponieść gminy, obliczają że pod ustawę podciągniętych będzie 40,000 do 50,000 dzieci.

— Wobec klęski rolniczej, jaka dotknęła Prusy Zachodnie i W. Ks. Poznańskie, rozważano czy nie sprowadzać ziarna siewnego z Prus Wschodnich, gdzie spodziewają się obfitego żniwa. Ktoby chciał stamtąd siewu nabyć, niech się zgłosi do zarządu wschodnio-pruskiego centralnego towarzystwa rolniczego w Królewcu (Vorstand des Ostpreussischen landwirthschaftlichen Centralvereins zu Königsberg.)

Austrya. Wiedeń. Wielkie wrażenie sprawiła tutaj wiadomość, że nieznani na razie sprawcy wysadzili dynamitem w powietrze szereg słupów granicznych austryackich, dzielących austryackie Trentino od Włoch.

— Wiedeń, 18 lipca. Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Ischlu.

Dania. Kopenhaga, 17 lipca. Prezes ministrów podał się do dymisyi. Król dymisyą przyjął.

Grecya. Z Krety donoszą o zamachu na księcia Jerzego. Jakiś łotr począł wyzywać księcia z spaceru wracającego do gmachu rejencyi. Napastnika aresztowano.

Hiszpania. Madryt, 18. Według depeszy z Saragossy strzelały jakieś łobuzy do ludzi idących w procesyi w dzień uroczysty św. Filipa. Padła śmiertelnie ugodzona jedna osoba. Kilka osób rannych, między niemi jenerał Karlistów Cawero.

— O starciu w Saragosie donoszą jeszcze, że poniosło rany 50 osób. Tłum niedowiarków bombardował kamieniami dom katolickiego pisma „Noticiero.“ Wydawca ranny.

Turcya. Konstantynopol, 18 lipca. Poseł serbski zaprotestował przeciwko napaściom Albańczyków na serbskie wsie okręgu Mitrowickiego. — Rząd turecki przyobiecał zarządzić śledztwo.

Japonia. (Przymierze rosyjsko-japońskie?) Londyn. „Daily Mail“ donosi z Tokio, że w tamtejszych sferach politycznych opowiadają sobie jako rzecz niemal już całkiem pewną, że niebawem zostanie zawarty sojusz rosyjsko-japoński. Japonia miała się bardzo zrazić do Anglii za to, że podczas ostatnich nieporozumień z Rosyą nie doznała z jej strony poparcia i teraz postanowiła podać rękę przyjazną caratowi.

Chiny. Jenerał Wolkow donosi telegraficznie, że w pobliżu miasta Czuaj Szenhsieng stoczyły wojska rosyjskie potyczkę z bandą Tunguzów.

Odezwa.

Od Sokolstwa Polskiego odbieramy następujące zawezwanie:

W niedzielę, dnia 28 lipca rb. odbędzie się we Witkowie tegoroczny zlot okręgu północnego związku Sokołów polskich w państwie niemieckim, na który Szan. druhów uprzejmie zapraszamy.

L. Osten, prezes. Wł. Lempe, sekretarz.

Pociąg z Gniezna do Witkowa odchodzi o godz. 9 tej z rana i ma związek z pociągami nadchodzącymi od Poznania i Torunia.

Pociągi odjeżdżają z Witkowa o godz. 8-mej i 12-tej wieczorem.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 19 lipca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego) dnia 17 i 18 lipca rb.) Zapowiedzi: Krawiec St. Zawieja z St. Majewską. Rob. J. Starosta z W. Zimmer ur. Kowalską. Rzeźnik L. Urbanowski z J. Hoffmann. Slusarz E. Lachmann z M. Wandel. Czel. mul. W. Palacz z St. Nowak. Rob. W. Markiewicz z M. Nowak. — Śluby: Rob. J. Gorniaczyk z M. Marciniak ur. Bajon. — Urodziny: Syna: Stol. St. Bigosiński. Szewc St Wojtysiak. Robotnik J. Przybylski. Młynarz J. Liszyński. Cygarnik Czesław Iwankowski. Stolarz St. Soenke. Robotnik J. Walczak. Czel. piek. Smigielski. Pol. mul. St. Borski. Mistrz stolarski K. Tuliszka. Rob. W. Szaroleta. — Córkę; Kowal W. Jurkowski. Kowal J. Lazewski, Szewc Fr. Kellner. Rob. J. Cholewe. Malarz J. Behnke. Czel. ciesielski St Staliński. — Bliźnięta: 2 chłopców niez. P. — Umarli: Wdowa L. Przyur. Sorge 75 lat. Kupiec R. Fischer 51 lat. Fr. Simmerow 7 mies. 19 dni. R. Zieleziński 7 mies. 3 dni. Cz. Stachowski 10 mies. 7 dni. E. Linke 4 mies. 7 dni. R. Jankowiak 5 lat 11 mies. Helena Jüttner 6 mies. 13 dni. W. Pilzecker 1 mies. 21 dni. St. Cielewicz 5 mies. L. Dopius 2 lata. Mistrz garncarski M. Mailiński 61 lat. A. Kujawa 5 lat 6 mies. Zofia Gensler 2 mies. M. Szymczak 1 rok. M. Tomaszczak 5 mies. 24 dni. St. Małecka 2 mies. 12 dni. T. Nowacki 3 mies. 3 dni. Kup. H. Friedmann 60 lat. W. Romańska ur. Wiśniewska 46 lat. A. Gorczewski 6 mies. 4 dni. Krawiec J. Wilczyński 43 lata. Fr.Matysiak 1 rok 6 mies. Fryzyer J. Mrowinski 22 lat. Kat. Dziewiecka ur. Nicpoń 75 lat. Wikt. Katerlak ur. Bukiewicz 52 lata. G. Menzel 2 mies. 2 dni. Henryk Grzegorzewski 7 mies. 22 dni. Właściciel G. Mitschke 63 lata. Ślifierz J. Gawroński 50 lat. Ślusarz G. Kroepier 50 lat.

* Poznań Publiczne zebranie socyalnych demokratów odbyło się na Wildzie. W miejsce chorej dr. Róży Luksemburg miał wykład pomocnik handlowy Bendit: »O polityce rządu przeciwko Polakom.« Mówca ostro zaczepiał kroki germanizacyjne rządu i żądał dla Polaków zupełnej wolności dla nauki języka polskiego, dla zwyczajów i obyczajów. W dyskusyi zaczepiali partyą niemiecko socyalistyczną polscy socyaliści. — Obrady trwały do godziny 1 w nocy. Przyjęto rezolucye następujące: 1) Zebranie dzisiejsze jest tego zdania, że tylko międzynarodowa demokracya socyalna może brać w opiekę wszystkie sprawy ludności roboczej, tak polskiej, jak niemieckiej. 2) Zebranie dzisiejsze jest tego zdania, że tylko międzynarodowa demokracya socyalna niemiecka a nie polska reprezentować może interesy ludności roboczej tak niemieckiej jak i polskiej. Na zebraniu bardzo mało było uczestników — widocznie u Polaków socyalistów uczucia polskie są w pierwszym rzędzie.

* Poznan. Podwyższenie cen ma nastąpić za golenie i strzyżenie włosów. Majstrowie golarze i fryzyerowie uchwalili podwyżkę z 10 fen. na 15 fen. za golenie, a z 20 na 30 fen. za spuszczenie włosów.

* Jak się dowiadujemy urządza »Stowa-

---

9 Rudyard Kipling i W. Balestier.

Tajemniczy naszyjnik

(Naulahka)

Romans z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Tarwin jej słuchał z uwagą, poważnie, jak pies, czatujący na ślady zwierzyny.

— Szukam też na nim nieraz jakich śladów zbrodni, których był świadkiem... Piękne zbrodnie!... Można zadrżeć na myśl o nich — ale wolę sam kamień. Bardzo czysty, prawda? Papa znał się na tem, a mówił, że nie spotkał kamienia z taką wodą. Widział ich wiele.

I miłosnym wzrokiem obejmowała wielki, świetny dyament, który mienił się grą wspaniałą.

— Ach, cóż się może równać z pięknością drogiego kamienia! — zawołała nagle z zapałem, oczy jej płonęły dziwnym blaskiem, a głos po raz pierwszy miał akcent szczerości. — Z rozkoszą spędziłabym życie, przypatrnjąc się takim kosztownościom, gdyż klejnot bez skazy jest największym cudem natury. Papa znał tę namiętność moją i kupował często klejnoty rzadkie, aby mi sprawić przyjemność. Właściciel hotelu zawsze ma dosyć okazyi do podobnego handlu. Mógł je nabywać tanio... — dodała ze szczególnem ust wygięciem. — Zresztą wybierał zawsze tylko to, co miało wartość prawdziwą, a przy sposobności wymieniał zawsze na rzeczy cenniejsze. Ach, uwielbiam kamienie! Kocham je! One są lepsze od ludzi: nie zdradzają, nie tracą nigdy swej piękności!

— Znam naszyjnik, któryby podobał się pani, skoro lubisz te rzeczy — rzekł poważnie Tarwin.

— Doprawdy? — zawołała z rozpromienionym wzrokiem. — Gdzież on jest?

— Bardzo daleko.

— Wiem: naszyjnik Tifony, znam go — rzekła z pogardą.

— O, nie! Ten jest dalej.

— Gdzież więc?

— W Indyach Wschodnich.

Spojrzała na Nika z widocznem zajęciem.

— Opowiedz mi pan, proszę, jakże on wygląda? — spytała z przymileniem. — Naprawdę tak piękny?

— Wspaniały! — odparł Tarwin i umilkł, jakby w zamyśleniu.

— Doprawdy? Nie dręcz mię pan! Jak wygląda?

— Z dyamentów. pereł, rubinów, szafirów i ametystów. Rubiny są wielkości pani pięści, a dyamenty jak kurze jaja. Królewski skarb!

Słuchała go, wstrzymując oddech, by nie stracić żadnego tonu w jego krótkich słowach. Nagle westchnęła i przymknęła oczy.

— Powiedz mi pan, przez litość — rzekła cicho: — gdzież on jest? Kto posiada ten cud świata!

— Zdobi on szyję bożka w Rajputana. Pragnęłaby go pani?

Roześmiała się z przymusem.

— O, tak! — rzekła tonem rezygnacyi bez wiary.

— Przywiozę go pani — odezwał się Tarwin.

Spojrzała nań zdziwiona.

— Pan mi go przywiezie?

— Powiedziałem — powtórzył Tarwin.

Odrzuciła w tył głowę i tłustym amorkom, zdobiącym plafon wagonu, przesłała gamę szczerego, wesołego śmiechu. Kiedy się śmiała, zawsze odrzucała głowę, aby pokazać piękną, białą szyję.

IV.

Prezes poświęcił cały dzień następny na zwiedzanie Topazu, jego osobliwości i okolic. Tarwin, mu nie darował żadnego kamienia i zatrzymywał podróż nieraz w czystem polu, aby mu wskazać widok gór, śniegiem okrytych. Wszystko w jego ustach zdawało się świadczyć o konieczności stworzenia w Topazie nowego punktu dla wielkiej kolei. Tarwin miał nawet miejsce gotowe na dworzec, na skład machin, wagonów, domy urzędników, — o tych szczegółach mówić było łatwiej, niźli o samej sprawie, gdyż wiadomem było, że pan Mutrie należy do niechętnych całemu temu projektowi.

Tarwin znał Topaz niby tabliczkę mnożenia, niedarmo przecież był obrany prezesem w Izbie handlowej i dyrektorem Towarzystwa eksploatacyi gruntów, które obracało milionowym kapitałem. — Własnością Towarzystwa była wielka równina, otaczająca miasto, którą pragnęło przeciąć ulicami i alejami na ludne dzielnice, pełne wspaniałych gmachów, ogrodów i placów. Cały plan tej przestrzeni i zamierzonych robót można było widzieć w biurze Towarzystwa, w Alei Connecticut, w kosztownie urządzonej sali, gdzie mahoniowe meble, tureckie dywany, jedwabne i aksamitne draperye pokrywały drzewo i cegłę. Tu można było nabyć place pod zabudowania w dwumilowem promieniu dokoła miasta. Nic dziwnego. że człowiek, który tem kierował, musiał znać okolicę, jak swą własną rękę.

Zresztą nie było żadną tajemnicą dla Tarwina, że Rustler — wstrętny rywal drogiego Topazu — posiada w swym obrębie bajecznie bogate kopalnie, dotąd prawie zupełnie nie eksploatowane, — kiedy pokłady mineralnych bogactw Topazu mają wartość bardzo średnią, i równie dobrze wiedział, że sama natura nie Topaz postawiła na najprostszej drodze linii kolejowej Colorado - Kalifornia, ale nie chciał tego przyznać i powtarzał sobie: Topaz jest dopiero „nadzieją“ to prawda, ale na Zachodzie, aby podobną „nadzieję“ zamienić w „rzeczywistość“ — czegóż trzeba? Trzeba, ażeby ludzie w możność tego uwierzyli. To bardzo proste!

Mówił więc z przekonaniem, że wszelkie wahanie, wszelka niepewność pod względem wyboru nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, że w gruncie rzeczy nie ma racyi bytu i prawdopodobnie wcale nie istnieje. Bo, aby poznać miasło, aby sądzić o niem, trzeba przedewszystkiem znać jego mieszkańców, a mieszkańcy Rustler to ludzie umarli, — umarli i pogrzebani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu« w dniu 21 lipca w Urbanowie swą zabawę latową. Zabawa ta jak widać z rozesłanych programów zapowiada się świetnie, tem więcej, iż Towarzystwo to tylko co lat kilka zabawę urządzając, nie szczędziło i ta razą ni kosztów ni zabiegów. Spodziewać się zatem należy, iż wszyscy życzliwi temuż Towarzystwu licznie w niedzielę podążą do Urbanowa.

* Najwyższy sąd administracyjny postanowił, że nauczyciele ludowi mają być zasadniczo wykluczani od wyborów do reprezentacyi w gminach. Każda szkoła, na mocy ustawy dla lekarzy powiatowych wprowadzonej w czyn dnia 1 kwietnia rb., oddaną jest pod dozór lekarza powiatowego, czy ona jest publiczną, czy prywatną. Lekarze mają obowiązek rewidować szkoły w pewnych przestankach czasu w lecie czy w zimie, czy budynek dobry i czy stan zdrowia uczniów odpowiedni. Na konferencyach nauczycieli mają lekarze powiatowi być obecnymi i objaśniać oraz załatwiać sprawy dotyczące zdrowotności w szkołach.

* Jak można przez bystrość umysłu i zręczność z korzystania z danych okoliczności dorobić się fortuny, opowiadają pisma — że takim właśnie mężem był współwłaściciel cyrku pan Barnum. — Urodził się w roku 1810, a gdy ojciec jego umarł miał on lat 16 i był bez sposobu utrzymania życia. Próbował rozmaitych zawodów, jako chłopiec handlowy, piwiarz, cukiernik, później jako wydawca gazety, właściciel budy z murzynką 160 letnią, aż nareszcie jako członek grona cyrkowego. Niezadługo potem posiadał własny cyrk, skromnych rozmiarów. Zjednał sobie sławnego karła, którego przedstawiał w swoim cyrku, jako jenerała Tom Thumba, który był osobliwością. W roku 1850 zaangażował sławną śpiewaczkę Jenny Lind na 100 koncertów i zapłacił jej 208,675 dolarów (dolar = 4 mk.) a sam obwożąc ją, zarobił przeszło 600 tysięcy dolarów. Potem obwoził sławną śpiewaczkę Katarzynę Hayes, a później sławną Sarę Bernhard. W r. 1856 zbankrutował, założywszy miasto Bridgeport. Utracił także przez pożar z wielkim przepychem postawiony pałac Iranistan i stał się bankrutem, ale to nie osłabiło jego energii. Wyjechał do Anglii i miewał publiczne wykłady o wstrzemięźliwości, o t. zw. humbugu, o sztuce bogacenia się itp. i znów nabył grosza. Utworzył potem muzeum w Nowym Jorku — a gdy mu zgorzało 1865 r., postawił nowe. Dalej założył wielką menażeryą, zaangażował woltyżerów, skoczków na linie, oraz wszelkiego rodzaju t zw. artystów, utworzył cyrk, z którym objeżdżał po miastach amerykańskich. Majątek jego rósł ogromnie, skutkiem coraz nowszych na niesłychane rozmiary pomysłów. Pozostawił miliony dzieciom swoim, a umarł dnia 7 go kwietnia 1891 roku Był osobiście człowiekiem umiarkowanym, miłym w obejściu i miłosiernym, pozostawił po sobie, mimo humbugu, wspomnienie bardzo życzliwe i szacunek powszechny. Firma jego Barnum pozostała, dołączono tylko nazwisko wspólnika.

* Ktokolwiek ma konie, powozy, wózki itp. do wynajęcia, niechaj się zabezpiecza, gdyż jako właściciel zaprzęgu odpowiedzialnym jest za wynikłe straty osobom jadącym w razie nieszczęśliwego przypadku. — Oto przykład: Kupiec A. w H. (w Prusach Zachodnich) dał konia dr. D. w pewną niedzielę na przejażdżkę. W drodze koń się spłoszył i wóz przewrócił, a dr. D. złamał sobie rękę, wskutek czego przez pewien czas nie mógł praktykować. Na mocy § 833 kodeksu cywilnego odpowiedzialnym był kupiec A. jako właściciel konia, a dr. D. otrzymał 1800 mk. odszkodowania. Ponieważ atoli A. był na takie wypadki zabezpieczony, przeto odszkodowanie zapłaciło odnośne Towarzystwo.

* Utonęli: W stawie w Chwałkowie w powiecie śremskim 63 letni wymiernik Karol Hofmann. — We Włoszakowicach pod Wschową utonął 17-letni parobek Michał Stepczak. W Marszewie w powiecie pleszewskim utonął w dole, wodą napełnionym, robotnik Łukasz Kaszuba.

* Kórnik. Pod Chwałkowem w pobliżu Środy spaliła się buda sadowego Matelskiego stojąca przy żwirówce. Spała w niej żona sadowego z małem dzieckiem i córki. Płomień tak nagle objął dach słomiany, że zaledwie zdołały ujść z życiem — jednakże dziecko śmierć poniosło. Matelskiemu spaliła się pościel i rzeczy wartości 350 marek. On sam ze synem pilnował owocu w innym ogrodzie.

* Śrem. W Miranowie (Vordamm) pod Dolskiem w lesie rządowym powstał ogień dnia 14 b. m. i zniszczył 3 morgi zagajenia dębowego.

* Zbrudzewo pod Śremem, dnia 18 lipca 1901. Szanownej Red. »Wielkopolanina«, uprzejmie donoszę, iż wyczytałem odezwę od pszczelarzy z zapytaniem jaki latoś sprzęt miodu? Na to pytanie donosi pszczelarz z okolicy Śremu, że sprzęt miodu w bieżącym roku jest średni, i że cena proponowaną przez jednego z pszkzelarzy od 0,90—1,00 m. za 1 funt jest na latosi rok odpowiednia. — Może by mogli panowie pszczelarze wskazać źródła odpowiednie do sprzedania miodu?

* Leśniczówka Lewków pod Czekanowem. Szanowna Redakcyo! Szykany pocztowe znów się pojawiły, widać, że w Ostrowie poczta ma tak mało wykształconych ludzi, że nie wie, gdzie Lewkow pod Czekanowem leży, chociaż od Ostrowa do Lewkowa jest najdalej godzina drogi pieszo. Kopertę przysyłam jako dowód, że adres jest wyraźny i każdy przeczytałby go, ale urzędnicy pocztowi w Ostrowie nie mogli i posłali list do Poznania, do nadzwyczajnych mądrych głów i dopiero list tak ładnie ustrojony czerwonym atramentem powrócił, gdzie mu się należało — Ci biedacy, ile oni sobie głowy nałamać muszą nad temi polskiemi adresami. Nieszczęśliwi! —

* Inowrocław. Rokrocznie w lesie mają mieszkańcy niedostatek wody. Wodociągi nie mają wody, a studnie powysychały. W solankach obie studnie wyschły.

* Czarnków. Właściciele rolni z powiatów czarnkowskiego, odbywszy zebranie, uchwalili rezolucye z powodu zmniejszenia się wydajności łąk, dla tego, że bieg Noteci sprostowano i ztąd powstało wielkie osuszenie łąk. Żądali, aby utworzono nowy projekt melioracyjny dla Noteci — chodzi tutaj o 45 tysięcy łąk, które potrzebują nawodnienia. Do sejmu ma być wysłaną petycya, iżby ten nowy projekt melioracyjny uchwalił. Okazuje się, że nad Notecią kultura łąk okazała się uszczuplającą zbiór siana, zatem dochody właścicieli.

* Z Starogardzkiego piszą do Pielgrzyma: Żandarmi wnet narzekać będą na przeciążenie pracą. W Dobrzycy, w Księstwie, burmistrz z żandarmami naszedł kościół, kiedy ks. Niziński miał naukę dzieci. Tutaj u nas na wsi, w pobliżu miasta, chodził żandarm od chałupy do chałupy, wypytując dzieci, czy i kto uczy je czytania polskiego. W mieście samem w dni targowe i kiermasze polują żandarmi na różańce, koronki, szkaplerze, krzyżyki, książki do nabożeństwa i książeczki jubileuszowe, nie pozwalając tych rzeczy wystawiać na sprzedaż. Toż samo działo się w Nowejcerkwi pod Pelplinem w odpust N. M. P. Żandarmi, a było ich kilku, zabronili sprzedawać polskie książki do nabożeństwa, oświadczając jednak zarazem, że niemieckie sprzedawać wolno. A więc pacierz polski, katechizm polski i książka polska do nabożenstwa to owoc zakazany, dotychczas przeważnie dla dzieci i młodzieży, zaś teraz bodaj i dla dorosłych. Natomiast do pacierza niemieckiego zmuszają dzieci nasze po szkołach, gotowi nawet dawać im książki niemieckie w złoto oprawne, byleby dzieci na nich modlić się chciały. Na folwarku, gdzie trudno przychodzi płacić, dziedziczka protestantka chciała na gwiazdkę obdarzyć dzieci polskie niemieckiemi książkami do nabożeństwa lecz dzieci książek nie przyjęły, choć oprawa była śliczna. Ludzie w głowę zachodzą, zkąd taka hojność na książki niemieckie i zkąd się na nie pieniądze bierze. Na takie pytania odpowiadają sobie: znamy was! nie idzie wam o modlitwę, ani o pacierz, lecz o niemczenie. Przez niemiecki pacierz i katechizm wydrzeć chcecie dzieciom naszym mowę polską, chcecie je przerobić na Niemców, to jedyny wasz cel. Dla tego i rodzice i dzieci mają wstręt do niemieckiego katechizmu i niemieckiej modlitwy i okazują oburzenie swoje przy nadarzającej się sposobności z powodu nadużywania rzeczy świętych do celów poziomych i nizkich.

* Szynych (między Grudziądzem a Chełmnem). Niemcy katolicy domagają się tu jeszcze więcej kazań niemieckich, odwołując się na to, że na niemieckiem kazaniu zawsze jest więcej słuchaczy, niż na polskiem. To prawda, ale pochodzi to ztąd, że niemieccy katolicy wychodzą z kościoła przed rozpoczęciem kazania polskiego, Polacy zaś pozostają też na niemieckiem kazaniu, choć go nie rozumieją. Jest to biedny lud, który z pobytu w kościele korzysta na wypoczynek a niejedni niestety nawet na drzemkę. Donoszą też, że tu nauczyciel pono nakazuje dzieciom polskim słuchać niemieckiego kazania. Toć może on to nakazywać, ale dzieci nie potrzebują się stósować do tego, bo wedle zasad katolickich tylko rodzice mają prawo nakazywać dzieciom, na jakie kazanie mają chodzić. Tu rodzice nie powinni narzekać, ale pokazać, że po za szkołą dzieci do nich należą.

* Gdańsk. Majątek Niestępowo, w pobliżu Gdańska, w znacznym obszarze zakupiła komisya kolonizacyjna, zastraszono ją, że Bank polski dobra te chce nabyć. W majątku tym same piaski i kto wie, czy poprzedni właściciel nie wywołał pokątnie straszaka, aby się go pozbyć.

* Gąbin. Za wykrycie mordercy, który zastrzelił w ujeżdżalni rotmistrza Krosigka wyznaczył wyższy sąd wojskowy w Królewcu 1000 mk. nagrody.

* Do posiadłości niemieckich w Afryce wyruszył z Berlina pociąg nadzwyczajny do Hamburga. Zabrał oddział wojska, który wsiądzie na parowiec, mający ich przewieść. Są to żołnierze ochotnicy, którzy służąc we wojsku rok ostatni, obowiązali się przebyć w Afryce 4 lata

* Dżuma. Z Marsylii donoszą, że dnia 8 bm. zawinął do portu tamtejszego okręt. płynący z Azyi wschodniej i mający na pokładzie 14 osób chorych na dżumę. Dwie osoby zmarły. Parowiec pocztowy »Laos« miał na pokładzie palacza arabskiego, chorego na dżumę. Podczas drogi z portu Larit do Marsylii zachorowało jeszcze 15 arabów, którzy natychmiast po przybiciu okrętu do portu zostali wysadzeni na ląd. Z pośród chorych zmarło dwóch. Podróżni i załoga mają się dobrze. Władze zarządziły wszystkie potrzebne ostrożności i ustanowiły 10 dniową kwarantannę, która w razie nowego przypadku zasłabnięcia będzie przedłużoną. Z powodu tych przypadków wydelegowano komisyą lekarską do Frioul, gdzie »Laos« zarzucił kotwicę. Wszystkich podróżnych w liczbie 317 wysadzono we Frioul na ląd. Wiadomości te w połączeniu z wieściami, które nadeszły z Konstantynopola, brzmią dość groźnie. Z powodu nowych przypadków dżumy w Konstantynopolu podwyższono, jak wiadomo, kwarantannę na 6 dni. Porty Constanza i Mangalia zamknięto. Wstrzymano również wszelki ruch okrętów z Rumunii do Konstantynopola. Dnia 9 bm. wieczorem wydarzył się pomiędzy robotnikami na »Laos« nowy wypadek dżumy. Z osób, które przedtem zachorowały, trzy umarły, a stan innych jest przeważnie bardzo groźny. Opowiadają, że ma być wezwany do Konstantynopola jeden z bakteryologów angielskich, który prowadził studya nad dżumą w Indyach. Od dnia 7 kwietnia zachorowało w Egicie ogółem 88 osób na dżumę, z tego zmarło 37, a wyzdrowiało 25. Do Londynu donoszą urzędowo, że w tygodniu ubiegłym zaszło w Hongkong 47 przypadków dżumy gruczołowej; 46 osób zmarło.

* Kości mamuta. Przed tysiącami lat żyły na świecie zwierzęta takich rozmiarów, o jakich my dziś nie mamy wyobrażenia. Dziś znany wyrosły słoń należał naówczas do zwierząt mniejszych. Podobnej wielkości były i ptaki, jaszczurki i t. p. Jednym z olbrzymów ówczesnych był tak zwany mamut. zwierze łagodne nie krwiożercze, a podobne podstawą do słonia. Nie ma ich już na świecie, ale pozostały po nich ślady najdokładniejsze, bo kości. Kilka takich kościotrupców znaleziono w krajach północnych, ale nie całkowite i tu należało uzupełnić w opisie, gdzie jakiej kości brakło. Teraz niedawno znaleziono w Syberyi w lodzie zamarzłego mamuta. Przywieziono go do Irkutska i telegrafowano do Petersburga, że dowiozą tę osobliwość do muzeum petersburskiego. Jestto jedyny na całym świecie okaz tego rodzaju, a tak zakonserwowany przez mróz, że sierść skóra, mięso, znajdują się w stanie naturalnym, nawet w żołądku znaleziono niestrawione pożywienie.

* Temat do powieści kryminalnej. Straszna zbrodnia w przebiegu swym, przywodząca na pamięć najgłośniejsze powieści kryminalne, miała miejsce pod Zarą w Dalmacyi. Włościanin Walintie, powracający z córką z jarmarku, gdzie sprzedał bydło za 500 zł., w drodze wręczył dziewczynie pieniądze i zmęczony zatrzymał się na chwilę, puszczając ją naprzód. W owej chwili na pozostałego napadło 2 nieznanych mężczyzn, domagając się pieniędzy Daremnie biedak przysięgał się, że nic nie ma przy sobie, łotry dusili go za gardło, dopóki nie wyzionął ducha. Przerażona córka, śledząc zdaleka straszny dramat, schroniła się do lasu, gdzie po długiem błądzeniu natrafiła na chatkę, właścicielka której pozornie życzliwie ją przyjęła namawiając na nocleg z przyczyny niebezpieczeństwa nocnej drogi. Wkrótce przybyli i obaj gospodarze chaty; byli to właśnie zbrodniarze, ofiarą których padł Valentie. — Dowiedziawszy się o przygodach dziewczyny obaj przyrzekli rozpaczającej, wczesnym rankiem wyjść na poszukiwanie ojca, w gruncie jednakoż mieli chęć zamordowania jej i ograbienia. Nieświadoma niczego dziewczyna, dzieliła łóżko z córką jednego z rabusiów, zajmując prawą stronę. W nocy jednak, dla napicia się wody, wstała i za powrotem znalazłszy towarzyszkę na swem dotychczasowem miejscu, położyła się na swobodnej stronie lewej. W nocy usłyszała kroki..... Dwóch rabusiów w ciemności pochwyciło śpiącą po prawej stronie dziewczynę i pomimo rozpaczliwego oporu udusili, poczem ponieśli na podwórze i złożyli na przygotowanym z góry na ten cel stosie i wszystko razem podpalili, w celu zatarcia śladów zbrodni. Przez ten czas właściwa ofiara, w jednej tylko koszuli, zdołała niepostrzeżenie wydostać się z chaty. Na trodze napotkała patrol żandarmów i celników, którzy dowiedziawszy się o tem, co zaszło, bezzwłocznie wyruszyli ku chacie w lesie. Dopiero po uwięzieniu rabusie dowiedzieli się, iż zabita i spalona ofiara była rodzoną córką jednego z nich. —

* Kalendarz. Sobota, 20 lipca: Czesława i Emiliana. Wschód słońca o godz. 4 minut 4, zachód o godzinie 8 minut 7.

Ruch w Towarzystwach.

* Półroczne walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 21 lipca 1901 po poł o godz. 5 na sali przy kościele dominikańskim. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Rano o godz. 6-ej msza św za zmarłych członków w kościele farnym. Zarząd.

Obrona prawna.

* Pani M. N. N. odpowiada: Nie Pani, tylko Pani mąż musi zapłacić dług, jaki zrobił u gościnnego. Jeżeli za wielki dług zrobił, to jego własna, a nie gościnnego wina.

* Panu M. L. w P. odpowiadamy: 1. Jeżeli komisarz i żandarm bez upoważnienia prokuratora rewizyą u Pana odbyli i książki Panu zabrali, to należy się Panu wnieść na nich zażalenie do landrata i żądać zwrotu zabranych książek. 2. Za syna swego zasądzonego na koszta płacić ojciec kosztów nie potrzebuje.

* Pani M. M. w P. odpowiadamy: Jeżeli wierzyciel na prośbę Pani dał do zapłacenia długu dylacyą, to przed upływem dylacyi nie powinien był oddawać sprawy adwokatowi. Jeżeli sprawa była oddaną adwokatowi przed udzieleniem dylacyi, to koszta adwokata Pani zapłacić musisz, w przeciwnym zaś razie Pani kosztów adwokata płacić nie potrzebujesz.

* Panu A. A. 126 odpowiadamy: Żona Pańska mogłaby od siostry swojej pożyczone jej 14 marki tylko w takim razie żądać napowrót, jeżeli mąż siostry żony Pana na tę pożyczkę zezwolił. W razie takiego zezwolenia może żona Pana razem z Panem ową pożyczkę siostrze swojej i jej mężowi wypowiedzieć, a w 4 tygodnie po wypowiedzeniu do sądu o zwrot pożyczki skarżyć.

* Panu A. S, odpowiadamy: Z prosbą o częściejsze odprawianie nabożeństwa w kościele udać się Panu należy do miejscowego proboszcza, a jeżeli prośba Pańska skutkować nie będzie, to służy Panu wniosek do Najprzewielebniejszego Xiędza Arcybiskupa.

Od Ekspedycyi.

* Panu M. K. w Moglinie. Ogłoszenie nadesłane kosztuje 1,50 mk.

Sprawozdanie giełdowe.
Poznań, dnia 18 lipca 1901.

Pożyczka niemiecka 4 proc. . . .	102,10	m
dto. 3 i pół proc..	101,10	„
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół pr.	100,90	„
dto. 3 proc. .	90,50	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,20	„
dto. 3 i pół proc.	97,75	„
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	102,20	„
dto. 3 i pół proc.	97,50	„
Renta włoska 4 proc.	97,—	„
Austryacka renta złota 4 proc. .	100,75	„
Austryacka renta srebrna 4 1/5 pr.	99,10	„
Listy zastawne polskie 4 i pół pr.	97,70	„
Renta węgierska złota 4 proc. . .	99,80	„
Banknoty francuskie za 100 fr. .	81,10	„
Banknoty austryackie na 100 hal.	85,15	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs. . .	216,—	„

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 18 go lipca
(Bank »Kwilecki Potocki i Spółka.«)

Obrót: spok.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni m.
Pszenica	175	167	158
Żyto.	138	134	—
Jęczmień	142	132	124
Owies	145	140	133
Groch	79	159	144
Wyka	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska, dnia 17 lipca.

	Za 100 kilogramów. dobry towar najw. cena m.	f.	dobry towar najn. cena m.	f.	średni towar najw. cena m.	f.	średni towar najn. cena m.	f.	pośledni tow. najw. cena m.	f.	pośledni tow. najn. cena m.	f.
Pszenica biała .	17	50	16	80	16	—	15	70	15	40	15	10
„ żółta .	17	40	16	80	16	—	15	70	15	40	15	10
Żyto	14	60	14	30	14	10	14	—	13	30	13	10
Jęczmień	15	—	14	—	13	50	13	30	12	80	12	30
Owies	14	60	14	40	14	20	14	10	13	80	13	60
Owies nowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch Victoria	23	—	22	—	21	—	20	—	19	—	18	—
„ mały.	18	—	17	50	16	50	15	30	14	50	14	—

(NADESŁANO).

* Znowu z pięć głównych wygranych 60 tys., 50,000, 40,000, 30,000, 20,000 i jeszcze 9835 bez odciągania wygrań pieniężnych padną na ulubione malborskie losy, których ciągnienie odbędzie się 13, 14 i 15 sierpnia rb. Losy są w znanych miejscach sprzedaży do nabycia albo wprost ze składu generalnego Ludwika Müllera & Co. w Berlinie, Breitestr. 5 i Hamburgu, Grosse Johannistr. 21. Przypominamy, że przeszłym razem już kilka dni przed ciągnieniem zabrakło losów, a więc z kupnem należy się pospieszyć.

Wczoraj wieczorem zasnął po długich cierpieniach nasz wielce szanowny szef, kupiec i destylator

Herz Friedmann.

Zmarły był dla podwładnych swych prawdziwie oddanym i przyświecał znakomitym przykładem najskrzętniejszej pracy i sumiennego wykonywania obowiązków. Pamięć jego na zawsze otaczać będziemy czcią prawdziwą.

Poznań, dnia 18-go lipca 1901.

Personal firmy „Friedmann & Alport".

---

†

Dnia 17 bm. rozstał się z tym światem długoletni członek Towarz. naszego śp.

Józef Wilczyński.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 20 bm. o g. 6 wiecz. z zakładu św. Józefa.

Szan. członków uprasza się o liczny udział w pogrzebie.

Zarząd
Katol. Towarz. Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

Parcelacya.

W Babinie, w pow. gnieźnieńskim, są na sprzedaż parcele po 50 mg. z domami mieszkalnemi i z całemi żniwami. Ziemie urodzajne, warunki korzystne! Babin położony w odległości 1 i pół klm. od szosy, 3 klm. od Mieleszyna (Hohenau), gdzie poczta i stacya koleji żel. z Gniezna do Nakła, 6 klm. od Rogowa. Oglądać można parcele i zawierać punktacya w każdy poniedziałek lub czwartek, zgłaszając się na miejscu do zarządu gospodarczego. **Bank Ziemski** w Poznaniu.

Fabryka i skład aparatów do wyszynku piwa i wody selterskiej.

Kule i kręgle.

Bilardy

i przybory do bilardów.

W. Wiesner.

Właściciel: **C. Ratt,**
św. Marcin nr. 36.

Reperacye wykonuje się dobrze i rzetelnie.

Zakład czyszczenia **aparatów do wyszynku piwa.**

Słabość męzką,

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć. niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau's

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21). W Poznaniu dostać można w księgarni **A. Spiro,** naprzeciw poczty. (6135

Interes wiktualno-kolonialny z maglą, ze sprzedażą mleka i pieczywa jest zaraz za sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **3460.**

Szuka się zaraz dzierżawy **gościńca** na wsi z rolą lub bez najchętniej w bliskości Poznania. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3999.**

Nach Amerika

mit den **Riesendampfern** des

Norddeutschen Lloyd,

BREMEN.

Kostenfreie Auskunft ertheilt

W Poznaniu Ant. Kędziora ul. św. Marcina nr. 14.
„ Strzałkowie Herm. Kwilecki. (1079
„ Lesznie R. Krachan.
„ Obornikach St. Stoiński Rynek nr. 114.
„ Śremie I. Fuss.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, d. 5-go sierpnia r. b. odbędzie się od godziny 9-tej z rana w oberży dominialnej w **Będlewie, publiczna sprzedaż drzewa opałowego** po cenach zniżonych. (3975

Sprzedawane będą:

Szczepy, Wałki, Gałęzie } olszowe i sosnowe.

Będlewo p. Mosina, 14 lipca 1901.

Nadleśniczy:
Słomiński.

Maliny

kupuje

Hartwig Kantorowicz,
Poznań, ul. Wroniecka 6.

Związek do wyzyskania losów państwowych. następne ciągnienie 1 sierp. 1901. Możliwość wygr. do 10000 mk. rocznie. Miesięczna **składka 4 mrk.** Prospekty gratis przez **Ph. Klotz,** Frankf. a/M. 26.

Moją w miejscu położoną

posiadłość,

nowy dom, z ogrodem, mam zamiar pod korzystnemi warunkami sprzedać. Cena 12 tysięcy mk., wpłaty 2—3 tys. mk. (3964
B. John, Wągrowiec.

Posiadłość moja połączona z piekarnią i rzezalnią jest zaraz na sprzedaż; znaczek pocztowy na odpowiedź. **W. Mikołajewski,** Kłecko p. Gniezno.

Poszukuje dzierżawy

gościńca dominial.

lub gospodarskiego gdzie kościół i szkoła. Agentów się wyklucza. Zgłoszenia przyjmuje (3989
Franciszek Janiak,
Ellenbruch pod Witkowem.

Baczność!

W mieście powiatowem, w którem jest załoga całego regimentu, gimnazyum, wyższa szkoła panien, należące do większych miast, od 1-go października r. b.

piekarnia

z piecem zupełnie nowym podług przepisu, niedaleko głównego rynku do wydzierżawienia. Wiadomości udzieli obrzysta **Józef Kuliński,** Krotoszyn. (3844

Warsztat stolarski

z mieszkaniem lub bez do wynajęcia. Wielkie Garbary 11, podw.

Wyżeł

brązowy Schtüchhahr dobrze ułożony w 2-giem polu jest natychmiast do sprzedania.

Zarząd leśny
Kossowo powiat Gostyński.

Kto się chce uśmiać i zabawić,

ten niech kupi sobie co tylko wyszłą w **czwartem wydaniu** powieść:

„Kasper Pokraka"

Sowizdrzał Polski.

Żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez
Franciszka Xaw. Tuczyńskiego.

Tu
Stoi Kasper Pokraka, Sowizdrzałem zwany,
Co za nos wodził ludzi i kmiotki i pany.
Kpił ze śmierci, śmierć przyszła, on nogami wierzga,
Śmierć nie pyta, lecz stryczek na kark mu zadzierżga.
Rodził się on na dachu, umarł zaś w Kominie,
A nogami do góry pochowan w Kotlinie.

W powieści tej opisane są wszystkie figle i przygody, jakie „Kasper Pokraka," Sowizdrzałem polskim zwany, płatał w **Smorgoniach,** w **Brodach,** w **Krakowie,** w **Galęzewie,** w **Poznaniu, Gnieźnie, Swarzędzu, Skokach, Wągrowcu, Antoniewie, Bydgoszczy, Kotlinie itd.**

Cena 75 fen., z franko przesełką **85 fen.,** opraw. **1 mk.,** z franko przesełką **1,10 mk.,** poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Nie 4-ty lecz 5-ty.

Wyszło z druku w czwartem poprawnem i znacznie powiększonem wydaniu:

Praktyczna kucharka,

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania wszelkich potraw, mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów. oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dziełko to, zawierające przeszło dziewięć arkuszy druku, zaleca się przedewszystkiem zwięzłością i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania; obiady i kolacye tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastósowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez **doświadczone gospodynie wypróbowane.** Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przytem znakomitym smakiem.

Cena egz. **broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.** dołączywszy 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

Ciągnienie 13, 14 i 15 sierpnia.

Zatwierdzona przez rozkaz **cesarza** i **króla Wilhelma II** i pod tegoż **protektoratem** stojąca loterya, obejmująca 280,000 losów, dla

stowarzyszenia do upiększenia

Malborga

Los po 3 mk. Porto i lista **30 fen.** osobno.

9840 pieniężn. wygranych płatnych **bez** odciągań w kwocie

365,000 mk.

1	główna wygrana	**60000**	mk.
1	główna wygrana	**50000**	mk.
1	główna wygrana	**40000**	mk.
1	główna wygrana	**30000**	mk.
1	główna wygrana	**20000**	mk.
1	główna wygrana	**10000**	mk.

4 à **2500** = **10000** Mk.
10 à **1000** = **10000** Mk.
20 à **500** = **10000** Mk.
100 à **100** = **10000** Mk.
200 à **50** = **10000** Mk.
1000 à **20** = **20000** Mk.
8500 à **10** = **85000** Mk.

Losy malborgskie przesela **jeneralny skład**

Ludwika Müllera & Co.

Berlin, Breitestr. 5

i w **Hamburgu,** Gr. Johannisstr. 21.
Adres telegr.: **Glücksmüller.**

Cena **60 fen.**

Co tylko wyszło:

Najnowszy poradnik do pisania listów miłosnych,

wraz z dodatkiem zawierającym:
wpisy do imienników, pieśni miłosne, oraz toasty weselne.

„Poradnik" ten jest starannie i piękne ułożony i zawiera listy dotyczące wszelkich spraw miłosnych oraz zamążpójścia. W dodatku są pomieszczone wpisy do imienników, pieśni miłosne najznakomitszych naszych pisarzy, oraz toasty weselne na cześć państwa młodych, rodziców, przyjaciół itd. **W pięknej kolorowej, wykonanej w 6 kolorach okładce.**

Cena 60 f., z opr. 75 fen., na porto 10 f.
poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

z franko przesełką **70 fen.**

z franko przesełką **70 fen.**

Cena **60 fen.**

Co tylko wyszło:

Mapa Wielk. Księztwa Poznańsk.

zawiera wszystkie miasta, wsie, szosy, koleje, drogi, jeziora, rzeki itd. **Najdokładniejsza ze wszystkich. — Cena 1,10 mk. z fr. przesyłką.**

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Co tylko wyszło **w drugiem wydaniu:**

Wybór powinszowań

na wszystkie uroczystości rodzinne i nowego roku wierszem i prozą.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

Cena **50 fen.,** w oprawie **60 fen.,** porto 5 fen.
Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Dla teatrów amatorskich.

Komedye te są bardzo zabawne i pobudzają do szczerego śmiechu są łatwe do odgrywania.



Dwaj roztargnieni komedya w 1 akcie. Cena 80 fen.

Przewodnik dla zakochanych komedya w 1 akcie. Cena 80 fenigów.

Gwałtowna miłość komedya w 1 akcie. Cena 80 fen.

Co pan sądzisz o Rosyi? komedya w 1 akcie. Cena 80 fenigów.

Szlachta czynszowa komedya w 1 akcie. Cena 80 fen.

Podróż pantofla komedya w 3 aktach. Cena 1,50 mk. Na porto od każdej komedyi 10 fen. Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Potrzebni od października:
Ogrodnik artystyczny żonaty do oranż. na 300 mk. i deput.
Ogrodnik artystyczny, kawal. do oranżeryi na 360 do 400 m.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje Agencya: **Fr. Niedzielski,** (firma Jadwiga Szymańska), Poznań, ul. Wiedeńska nr. 7.

Dom. Żytowiecko
(Seide) p. Rokosowo
potrzebuje

pisarza gosp.

od 1. 8. t. r. Zgłoszenia do **Zarządu.**

Elewa gorzelnicz.

poszukuje z odpowiedniem wykształceeniem od 1-go 9. 1901.
M. Łukomski,
Kwilcz — Kwiltsch.

Ogrodowczyka

który już pracował w ogrodzie przyjmie od 1. 10. (4008
Ogród w Czaczu
p. Śmigiel. Zarząd ogrodu

Chłopca do kredensu

na 90 marek przyjmie (4011
Dom. Gogolewo p. Niepart.

Co tylko wyszło:

„Der kleine Rechtsanwalt"

Dzieło to w **języku niemieckim** zawiera dokładne wskazówki dotyczące procesu cywilnego i karnego, jak bronić się przed sądem, jak skarżyć, jak ściągać pretensye od dłużników, jak można bez adwokata zastąpić się przed sądem (o ile to jest dozwolonem) w sprawach **cywilnych i karnych** wraz z wielu formularzami do skarg i t. d. dalej obliczenie **ile się płaci kosztów** sądowych i t. d. **Niezbędne dla każdego! Cena 1,10 mrk.** z przesyłką poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Ekonom

żonaty z małą familią na osobny folwark potrzebny zaraz. Osobiste przedstaw. na własny koszt konieczne do (3993
Bendzitowa pod Barcinem.

Ucznia i **czeladzi** przyjmie zaraz **Karol Matussewski,** warsztat budowy maszyn rólniczych w Miłosławiu.

Nowe piękne powieści!

Młody pustelnik przez X kanonika Schmidta. Cena 50 fen., z fr. przesełką 60 fen. Powieść ta jest bardzo piękna i przedstawia życie pewnego młodzieńca, który pędzić je musiał na bezludnej wyspie.

Krew królewska, powieść historyczna z czasów Władysława Warneńczyka. Cena 60 fen., z fr. przesełką 70 fen. W powieści tej opisane są bardzo zajmująco dzieje Władysława Warneńczyka i bitwa pod Warną, w której ten król utracił życie.

Boża chłosta, powieść z czasów napadu Tatarów na Polskę w XIII wieku. Cena 30 fen., z fr. przesełką 40 fen. Straszne napady Tatarów przedstawione są w tej powieści z wielką prawdą, a szczególniej pięknie opisaną jest bitwa pod Lignicą, w której syn św. Jadwigi utracił życie. Powieść ta czyta się z wielkiem zaciekawieniem. — Powieści te poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Co tylko wyszło!

Przemówienia

przy

uroczystościach weselnych i chrzcinach,

zbiór wierszy, toastów, przemówień, życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości srebrnego i złotego wesela, zebrał J. Chociszewski.

Cena 50 fen., z fr. przesełką **60 f.** poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Fabryka gorsetów poszukuje **osoby** inteligentnej, władającej również językiem niemieckim, do odwiedzania prywatnych odbiorców, za stałem wynagrodzeniem i prowizyą. Łask. zgłosz. pism. do eksp. Wielk. pod nr. **4018.**

Dziewczynka 14—16 l., silna, biedna lecz uczciwa, może się zgłosić jako uczennica do handlu tow. krótkich i fabryk. pończoch. Miasto Poznań wyklucza się. Of. do eksp. Wielkop. pod nr. **3996.**

Poszukuje zaraz trzeźwego, bezżennego

ekonoma

lub **pisarza gospodarczego.** Pensya podług umowy. Osobiste przedstawienie konieczne.

Łyskowski,
Petersdorf p. Ostrowitt kr. Loeban.

Do mego oddziału bławatów poszukuję od 1 września zdolnego młodszego (3940

pomocnika.

Poznański Dom Towarowy
A. Ratajewski, Rawicz.

Biegły (3004

pomocnik

do handlu kolonialnego może się zaraz zgłosić, który by mógł się dobremi poleceniami okazać, w wieku 20—25 lat.

St. Morkowski, Pleszew.

2-ch czeladzi blacharskich

znajdzie stałe zatrudnienie u **W. Wasilewskiego** w Ostrowie. ul. Kaliska nr. 16.

Pomocnik balwierski biegły może wstąpić.
Krzyślak, — Gniezno.

Kilku **czelad. stolarskich** znajdzie stałe zajęcie. **Fr. i J. Bartkiewicz,** parowa stolarnia i fabryka mebli. Miejska Górka (Görchen). (3994

W mleczarni „Polko" (Molkerei Genossenschaft Polko bei Lautenburg W. Pr.) znajdzie zaraz miejsce (3985

uczeń

lub

pomocnik.

2 uczni chcących się wyuczyć stolarstwa przyjmie zaraz **J. Cichocki,** mistrz stolarski, Poznań, Wielkie Garbary 52 (4001

Wyrządzoną kupcowi **p. Dobrowolskiemu** w niedzielę, 7 bm. wieczorem na szosie

obrazę

odwołuję i niniejszem go przepraszam. Główna, 18. lipca 1901.

J. H.

Obywatele Stęszewscy w porozumieniu z gospodarzami z Będlewa oraz Tow. kupieckiem z Kościana urządzają w **niedzielę 21 bm.** w Boru Zamysłowskim za łaskawem pozwoleniem Jaśnie Wielmożnego Pana Hr. Potockiego z Bendlewa **zabawę latową** na cel dobroczynny, na którą to zabawą szanowną Publiczność jaknajuprzejmiej zaprasza w imieniu komitetu

F. Witkowski.

Nuty na fortepian!!!

101 tańców za 3 marki!!

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierających **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakomitszych kompozytorów. Cena **tylko 3 mk.** z przesełką franco **3,20 mk.,** przez zaliczkę **3,40 m.** poleca księgarnia

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Zabawa latowa

Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu
odbędzie się
w niedzielę, dnia 21 lipca w Urbanowie.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Samyt (w zastępstwie) w Poznaniu